

# Mirosław Brzeziński

---

## Wiara w doświadczeniu choroby i cierpienia

---

Studia nad Rodziną 17/1 (32), 217-233

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Mirosław BRZEZIŃSKI – INoRiPS WT KUL Lublin\*

## WIARA W DOŚWIADCZENIU CHOROBY I CIERPIENIA

*Doświadczenie wiary i cierpienia jest faktem powszechnym i może dotknąć każdego człowieka. Jest jednym z najtrudniejszych doświadczeń, gdyż trudno odnaleźć jego sens. Jediną drogą do odnalezienia tego sensu, jest spojrzenie na cierpienie Jezusa Chrystusa, który z miłości przyjął na siebie w sposób wolny cierpienie każdego człowieka, jest przyjęcie Jego nauki o cierpieniu i złączenie swego cierpienia z cierpieniem Chrystusa. Tylko wiara człowieka w Jezusa i w zbawczy sens cierpienia pozwala przyjmując je z miłością i nadać mu sens.*

*Ponieważ choroba i cierpienie często rodzi poczucie osamotnienia, niezwykle ważne jest otoczenie cierpiącego troską i miłością przez najbliższą rodzinę, ale także przez przyjaciół i bliskich.*

*W przeżywaniu cierpienia przez człowieka ważną rolę odgrywa posługa Kościoła, który przez samego Chrystusa został wezwany i posłany by nieść posługę wobec chorych i cierpiących. Kościół czyni to w różny sposób. Szczególną formą pomocy cierpiącym i chorym jest posługa w sakramentach uzdrowienia, w tym w sakramencie namaszczenia chorych.*

**Słowa kluczowe:** wiara, choroba, cierpienie, rodzina, Kościół, służba.

Choroba i cierpienie stanowią nieodzowną część ludzkiej egzystencji. Choroba i cierpienie, jak uczy nas *Katechizm Kościoła Katolickiego*, zawsze należały do najpoważniejszych problemów, poddających próbie życie ludzkie. Człowiek doświadcza w chorobie swojej niemocy, ograniczeń, skończoności. Każda choroba może łączyć się z przewidywaniem śmierci (KKK 1500), a niewątpliwie łączy się także z cierpieniem i to nie tylko fizycznym. Cierpienie w jakimś sensie zawsze towarzyszy człowiekowi, jest współistotne z człowiekiem. Na swój sposób odsłania głębię jemu właściwą i na swój sposób ją

---

\* Instytut Nauk o Rodzinie i Pracy Socjalnej, Wydział Teologiczny KUL, Lublin.

przerasta, cierpienie zdaje się przynależeć do transcendencji człowieka: jest jednym z punktów, w których zostaje on niejako „skazany” na to, żeby przetrastał samego siebie – i zostaje do tego w tajemniczy sposób wezwany (SD 2). Cierpienie człowieka jest tajemnicą szczególnie nieprzeniknioną i dlatego jakże często trudną do zrozumienia i do przyjęcia przez człowieka. Człowiek dotknięty jakimkolwiek cierpieniem często pyta samego siebie i innych, pyta Boga – dlaczego ja muszę znosić ból i cierpienie, po co, jaki jest jego sens? A gdy nie znajduje odpowiedzi, często załamuje się, bo cierpienie staje się silniejsze od niego<sup>1</sup>. Kiedy człowiek cierpiący przyjmuje z wiarą swoje cierpienie, wierząc i zawierając Bogu, daje odpowiedź na Jego słowo. Słowo to nie pada w próżnię, owocując, wraca ono do Tego, który je wypowiedział. (...) Jednakże do tej odpowiedzi Bóg absolutnie nie chce nas przymuszać<sup>2</sup>. „Istotny pożytek wiary polega przede wszystkim na tym, iż człowiek realizuje przez nią dobro swojej rozumnej natury. Realizując je, daje odpowiedź Bogu, a odpowiedź ta jest powinnością. Jest to zarazem powinność wobec samego siebie”<sup>3</sup>. Bóg, tak jak zawsze, pozostawia człowieka wolnym, również w odpowiedzi na doświadczenie cierpienia.

Wydaje się, że nie ma innej możliwości zrozumienia sensu choroby i cierpienia człowieka, jak ta, która pozwala zrozumieć je tylko w relacji do wiary w Boga, a w konsekwencji przyjmując, że tylko Bóg może uzdrowić człowieka<sup>4</sup>. „Choroba może prowadzić do niepokoju, do zamknięcia się w sobie, czasem nawet do rozpacz i buntu przeciw Bogu, ale może być także drogą do większej dojrzałości, może pomóc lepiej rozeznac w swoim życiu to, co nieistotne, aby zwrócić się ku temu co istotne. Bardzo często choroba pobudza do szukania Boga i powrotu do Niego” (KKK 1501). Niekiedy ludzkie cierpienie jest sprawdzianem wiary i zaufania do Boga i Jego woli. On zawsze czeka na człowieka, Bóg jest zawsze po stronie cierpiących. Jego wszechmoc objawia się właśnie w tym, że dobrowolnie przyjął cierpienie. Mógł nie przyjąć. Mógł okazać swoją wszechmoc nawet w momencie ukrzyżowania, kiedy proponowano Mu by zszedł z krzyża, jednak On został i przyjął cierpienie. Gdyby

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, Przemówienie w szpitalu pediatrycznym, Olsztyn 6.06.1991, w: Leksykon wypowiedzi Jana Pawła II do Polaków, red. Z. Wietrzak, Kraków 2006, s. 82.

<sup>2</sup> Jan Paweł II, Przekroczyć próg nadziei, Lublin 1994, s. 142.

<sup>3</sup> Tamże, s. 144.

<sup>4</sup> Z. Zimowski, Dio ha visitato il suo popolo. Sulla via dell'uomo che soffre, Città del Vaticano 2012, s. 56.

zabrakło tego konania na krzyżu, prawda, że Bóg jest Miłością, zawisłaby w jakiejś próżni<sup>5</sup>.

W obecnym kontekście kulturowym i społecznym, w którym bardzo trudno jest przyjąć i znieść cierpienie, zwiększa się pokusa rozwiązania problemu cierpienia na drodze eliminacji go u podstaw, przez przedwczesne spowodowanie śmierci w momencie uznanym za najwłaściwszy (por. EV 15). Dokonuje się to pod wpływem atmosfery kulturowej, która nie dostrzega żadnego znaczenia czy wartości cierpienia, a przeciwnie, uważa je za zło samo w sobie, które należy za wszelką cenę wyeliminować. Jak podkreśla Jan Paweł II, dzieje się tak wówczas, gdy brakuje motywacji religijnej, która pomogłaby człowiekowi odczytać pozytywnie tajemnicę cierpienia (tamże).

Życie człowieka znajduje swój sens, gdy daje on i otrzymuje miłość, bo miłość nadaje sens także ludzkiemu cierpieniu i śmierci, i choć pozostają one okryte tajemnicą, mogą stać się wydarzeniami zbawczymi (por. EV 81). Człowiek spotykając na swej drodze cierpienie, dzięki miłości dostrzega jego logikę. Cierpienie zostało związane z miłością, z tą miłością, która tworzy dobro, wyprowadzając je również ze zła, wyprowadzając poprzez cierpienie, tak jak najwyższe dobro Odkupienia świata zostało wyprowadzone z Krzyża Chrystusowego i stale bierze w nim swój początek. W nim też musimy postawić na nowo pytanie o sens cierpienia i odczytać do końca odpowiedź na to pytanie<sup>6</sup>, a tą odpowiedzią jest Jezus Chrystus, który przyjął na siebie doświadczenie cierpienia, jako dar miłości Boga Ojca do każdego człowieka.

### **Cierpienie Chrystusa odpowiedzią na pytanie o sens cierpienia**

W swoim nauczaniu i cierpieniu, którego sam niejednokrotnie w życiu doświadczał, Jan Paweł II, mówił: „Jeżeli w dziejach ludzkich obecne jest cierpienie, to Jego wszechmoc musi okazać się wszechmocą uniżenia przez krzyż. Zgorszenie krzyża pozostaje kluczem do otwarcia wielkiej tajemnicy cierpienia, która należy tak organicznie do dziejów człowieka. (...) Ukrzyżowany Chrystus jest jakimś dowodem solidarności Boga z cierpiącym człowiekiem. Bóg staje po stronie człowieka. Staje w sposób radykalny. «Uniżył samego siebie przyjmując postać sługi, stawszy się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej» (por. Flp 2, 7-8)<sup>7</sup>. Chrystus doświadczył cierpienia

<sup>5</sup> Por. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, dz. cyt. s. 66.

<sup>6</sup> Por. SD 18; Jan Paweł II, *Przemówienie w szpitalu pediatrycznym, Olsztyn 6.06.1991*, dz. cyt., s. 83.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, dz. cyt., s. 63-64.

w swoim ciele, w psychice i w duszy. Przeżywał lęk, zagubienie, przygnębienie i smutek. Doświadczył fizycznego bólu i cierpienia, śmierci na krzyżu, cierpienia i bólu trwogi aż do ekstremalnych granic. Zakosztował społecznego odrzucenia i opuszczenia przez uczniów, niezrozumienia i wyśmiania, i wreszcie doświadczył cierpienia wypływającego z wątpliwości, czy sam Ojciec Go nie opuścił wyrażonego w słowach: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił” (Mt 27, 46). To cierpienie, które nie oddzieliło go od Ojca i od zrealizowania projektu miłości, stało się przyczyną odkupienia i głębokiego uzdrowienia. Zbawienie przyszło do człowieka z cierpienia na krzyżu, cierpienia powodowanego miłością Boga do człowieka. Cierpienie Chrystusa jest widzialnym znakiem miłości Boga do człowieka, zrozumienia ludzkich słabości i opieki Boga nad człowiekiem. Ta zraniona miłość ma moc uzdrawiania, ponieważ jest miłością wcieloną, która wnika w ludzką słabość, czuje i żyje naszym bólem i cierpieniem<sup>8</sup>. Chrystus przyjmując cierpienie za człowieka nie tylko daje nam przykład, byśmy szli w Jego ślady, lecz otwiera i wskazuje nam drogę, którą jeśli pójdziemy, wówczas nasze życie z jego radościami i cierpieniami, zazna uświęcenia i nabierze nowego sensu (KDK 22). A najpełniejszy sens cierpienia odkrywa przed nami miłość. Jak pisał Jan Paweł II: „Miłość jest najpełniejszym źródłem sensu cierpienia, które zawsze pozostaje tajemnicą. Chrystus pozwala nam wejść w tę tajemnicę i odkryć «dlaczego cierpienie», o ile jesteśmy zdolni pojąć wzniosłość miłości Bożej. (...) Miłość jest najpełniejszym źródłem odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia. Odpowiedzi tej udzielił Bóg człowiekowi w Krzyżu Jezusa Chrystusa” (SD 13).

Inspirujące światło na sens cierpienia przynosi Chrystus przez swą naukę wyrażoną w relacji do ludzi cierpiących. Miał On bardzo bliski kontakt z cierpiącymi i z cierpieniem. Okazywał współczucie cierpiącym i niósł im pomoc przez usuwanie źródeł ich cierpienia. W swym nauczaniu zwalczał błędne przekonanie Żydów, że u genezy cierpienia musiała leżeć czyjaś wina, głosząc jednocześnie, że jest ono narzędziem wypełnienia się spraw Bożych w ludziach<sup>9</sup>. Niemniej jednak odpowiedź na pytanie o cierpienie i jego sens Chrystus daje nie tylko nauczaniem i bliskością z cierpiącymi, ale przede wszystkim własnym cierpieniem, które z tym nauczaniem jest złączone w sposób organiczny i nierozzerwalny (SD 18).

---

<sup>8</sup> L. Sandrin, *Wobec cierpienia. Zrozumieć, przyjąć, wytłumaczyć cierpienie*, Kielce 2000, s. 123-124.

<sup>9</sup> Por. S. Olejnik, *Dar. Wezwanie. Odpowiedź. Teologia moralna 6. Życie osobiste i współzycie międzyludzkie*, Warszawa 1990, s. 125; SD 16.

Jezus Chrystus włączył w swoje życie ludzkie cierpienia. Podjął je z miłości i uczynił z nich najważniejszy czynnik Odkupienia. Jego męka i ukrzyżowanie stały się nie tylko wyrazem solidarności z cierpiącymi ludźmi wszystkich czasów, lecz także narzędziem zbawienia wszystkich ludzi<sup>10</sup>. Stając się Odkupicielem, „Chrystus zbliżył się do świata ludzkiego cierpienia przez to, że sam to cierpienie wziął na siebie” (SD 16). Jego współczucie człowiekowi w cierpieniu jest tak dalekie, że się z nim utożsamia: „Byłem chory, a odwiedziliście Mnie” (Mt 25, 36). Chrystusowa miłość wobec cierpiących ciągle pobudza Jego uczniów do odrębnej troski o tych, którzy cierpią na ciele i na duszy. Miłość ta znajduje się u podstaw podejmowanych wysiłków, by ulżyć człowiekowi w cierpieniu (por. KKK 1503).

Warto podkreślić, że „Jezus nie przyszedł na świat, aby zlikwidować wszystkie cierpienia i uleczyć wszystkich chorych”<sup>11</sup>. Wzruszony tytuł cierpieniami ludzkimi, Chrystus nie tylko pozwala się dotykać chorym, ale bierze na siebie ich nędzę. Nie uleczył wszystkich, gdyż Jego uzdrowienia były znakami przyjscia Królestwa Bożego i zapowiadały uzdrowienie duchowe – zwycięstwo nad grzechem i śmiercią. Biorąc na siebie cierpienia człowieka, Chrystus nadaje cierpieniu nowy sens i znaczenie – teraz może ono nas upodabniać do Niego i jednoczyć z Jego zbawczą męką (por. KKK 1505). Przez swą krzyżową mękę Chrystus wyniósł ludzkie cierpienie na poziom dzieła zbawienia. Człowiek cierpiący staje się w szczególności podobny do Chrystusa, a może nawet czynnie uczestniczyć w odkupieniu świata. Stając się uczestnikiem cierpień ludzkich, Chrystus umożliwił ludziom uczestnictwo w swoim zbawczym cierpieniu. Otwierając się przez mękę Krzyża na cierpienia ludzi, równocześnie otwiera ludziom możliwość włączenia ich cierpienia w swoje dzieło zbawcze<sup>12</sup>.

Trzeba podkreślić także, że „Chrystusowe wezwanie do współcierpienia z Nim ma swój głębszy wymiar. Jest wezwaniem nie tylko do naśladowania Go, lecz do poddania się w Duchu Świętym tej wielkiej duchowej mocy, jaka płynie z cierpienia Chrystusa. Cierpienie niesie ze sobą wielką szansę, ogromnie przybliży perspektywę duchowego odrodzenia, pełnego nawrócenia, zdołania dojrzałości wewnętrznej i stania się całkowicie nowym człowiekiem”<sup>13</sup>. Cierpienie nabiera własnego znaczenia w zbawczym planie Boga, gdyż stano-

<sup>10</sup> Por. S. Olejnik, *Dar. Wezwanie. Odpowiedź...*, dz. cyt., s. 125.

<sup>11</sup> M. Ozorowski, *Chrześcijańska wartość choroby i cierpienia*, w: *Duchowość cierpienia*, red. W. Gałązka, Warszawa 2010, s. 77.

<sup>12</sup> Por. S. Olejnik, *Dar. Wezwanie. Odpowiedź...*, dz. cyt., s. 126.

<sup>13</sup> Tamże, s. 127; SD, n. 26.

wi udział w męce Chrystusa i łączy się z ofiarą Odkupienia, którą On złożył Bogu Ojcu. Przyjmując swoje cierpienie, chrześcijanin łączy je z cierpieniami Chrystusa<sup>14</sup>, nadając im zbawczy sens. „Odkupienie człowieka dokonało się przez Krzyż Chrystusa: przez Jego cierpienie” (SD 3). Dlatego w przeżywaniu cierpienia, jak też w poszukiwaniu jego sensu czy też w odkrywaniu drogi uzdrowienia, „Chrystus z pewnością pragnie wiary. Pragnie jej od człowieka i pragnie jej dla człowieka. Osobom szukającym u Niego cudu mówił: «wiara cię uzdrowiła» (por. Mk 10, 52). (...) Jezus pragnie wzbudzać w ludziach wiarę. Pragnie, ażeby odpowiadali na słowo Ojca, ale pragnie tego zawsze z poszanowaniem godności człowieka, ponieważ w szukaniu wiary już ujawnia się pewna forma wiary i spełniony jest konieczny warunek do zbawienia”<sup>15</sup>. Chrystus pragnie wiary człowieka cierpiącego również po to, by móc go wesprzeć swą łaską na drodze do zbawienia prowadzącej także przez cierpienie.

### Wiara doświadczonego cierpieniem

Człowiek jest jedyną istotą, która jest zdolna postawić pytanie o sens cierpienia. To pytanie najczęściej skierowane jest do Boga. Niekiedy ma ono formę wyrzutu, a nawet oskarżenia. Bóg jednak jest cierpliwy, a w swojej opatrności potrafi wyciągnąć dobre skutki nawet ze złych rzeczy, co dla nas pozostaje pewną zagadką i niepojętym misterium<sup>16</sup>. Pytanie o sens cierpienia człowiek stawia zwykle Bogu, a nie światu, od którego cierpienie pochodzi. Nie znajdując odpowiedzi, często dochodzi do załamania i konfliktów w swej relacji z Bogiem, a niekiedy nawet dochodzi do negacji Boga (por. SD 9). Kto cierpi, w łatwy sposób może poddać się uczuciom strachu czy zależności od innych. Z powodu choroby i cierpienia mogą być poddane próbie nie tylko wiara w życie, ale też wiara w Boga i Jego miłość jako Ojca<sup>17</sup>.

Współczesny człowiek, podobnie jak człowiek Starego Testamentu, doświadczony jest cierpieniem, które winien przeżywać w obecności Boga, gdyż może mieć ono odkupieńczą wartość wobec grzechu człowieka (por. KKK 1502). I tak jak Chrystus, zraniony w swej miłości przez człowieka i jego

---

<sup>14</sup> Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Iura et bona. Deklaracja o eutanazji* (5.05.1980), w: *Posoborowe dokumenty Kościoła katolickiego o małżeństwie i rodzinie*, red. K. Lubowicki, t. I, Kraków 1999, s. 110.

<sup>15</sup> Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, dz. cyt., s. 145.

<sup>16</sup> M. Ozorowski, *Chrześcijańska wartość choroby i cierpienia*, dz. cyt., s. 72-73.

<sup>17</sup> Por. Z. Zimowski, *Dio ha visitato il suo popolo. Sulla via dell'uomo che soffre*, dz. cyt., s. 56.

grzech, dźwiga z miłości do człowieka swoje cierpienie, tak każdy, kto chce iść w Jego ślady, musi znać i rozpoznać swoją własną słabość i znaleźć w Bogu uzdrawiającą siłę w momencie słabości i największej rozpacz<sup>18</sup>. Musi zawierzyć i uwierzyć Temu, Który wie, co znaczy ból i cierpienie, ponieważ sam go doświadczył – Jezusowi Chrystusowi.

Czas choroby i cierpienia jest czasem odpowiedzi na powołanie, by okazać zawierzenie Bogu i odbudować w sobie głębokie zaufanie do Tego, który ma moc uleczyć wszystkie ludzkie słabości. Wiara pozwala cierpiącemu i choremu patrzeć z ufnością i nadzieją w przyszłość i w ożywiająca moc Boga (por. EV 46). Jezus Chrystus żąda wiary od człowieka dotkniętego cierpieniem i chorobą, aby go uzdrowić i wyzwolić z cierpienia (por. KKK 1504). Niewątpliwie kiedy pojawia się w życiu człowieka cierpienie, wówczas jego wiara może przeżywać kryzys. I wtedy, jak naucza Jan Paweł II: „wiara rozjaśnia tajemnicę śmierci i opromienia swym światłem starość, która nie jest już postrzegana i przeżywana jako bierne oczekiwanie na moment unicestwienia, ale jako zapowiedź rychłego już osiągnięcia pełnej dojrzałości”<sup>19</sup>. Wiara rozjaśnia tajemnicę cierpienia, a złączona z cierpieniem Chrystusa nadaje mu sens i znaczenie, i tak przestaje ono być tylko uciążliwym złem. Dlatego czas cierpienia winien być przeżywany w postawie pełnego ufności zawierzenia Bogu, szczodremu i miłosiernemu Ojcu. Ten czas, mimo że trudny, należy twórczo spożytkować, dążąc do pogłębienia życia duchowego przez usilniejszą modlitwę i służbę braciom w miłości<sup>20</sup>. Aby człowiek uwierzył, że jest zbawiony przez Boga, musi zatrzymać się pod krzyżem Chrystusa. Musi także stanąć przed pustym grobem i usłyszeć: „Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał” (Mt 28, 6). Między krzyżem a zmartwychwstaniem zawarta jest pewność, że Bóg zbawia człowieka, że go zbawia przez Chrystusa, przez Jego krzyż i zmartwychwstanie<sup>21</sup>. W perspektywie wiary cierpienie człowieka nabiera mądrości i sensu.

„Żywa wiara nie tylko pozwala odkryć głębszy sens życia, nawet pełnego niepowodzeń i cierpień, ale daje niezmiennie siły do przezwyciężania trudności zewnętrznych i słabości własnych”<sup>22</sup>. Cierpienie człowieka, cierpienie ludzi, którego nie da się uniknąć, przyjęte w duchu wiary, jest źródłem mocy dla cierpiącego i dla innych, i jest źródłem mocy dla Kościoła, dla jego zbawczego

---

<sup>18</sup> L. Sandrin, *Wobec cierpienia...*, dz. cyt., s. 125.

<sup>19</sup> Jan Paweł II, *List do osób w podeszłym wieku* (1.10.1999), n. 16.

<sup>20</sup> Por. tamże.

<sup>21</sup> Por. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, dz. cyt., s. 67.

<sup>22</sup> S. Olejnik, *Dar. Wezwanie. Odpowiedź...*, dz. cyt., s. 106.



posłannictwa<sup>23</sup>. W bardzo wielu wypadkach choroba, cierpienie, a także starość nastawiają ludzi pozytywnie do wiary, kierując ich myśl ku Bogu, nawet tych, którzy kiedyś o Nim nie myśleli. Modlą się i w modlitwie znajdują pokrzepienie, nadzieję i pomoc. Zwracają się do Chrystusa, który jest tak blisko nich, ponieważ sam cierpiał i przeżywał oczekiwanie śmierci, a także mękę konania. Przychodzi On im z pomocą za pośrednictwem ustanowionego przez siebie znaku zbliżenia – sakramentu chorych<sup>24</sup>.

Człowiek wierzący jest świadomy tego, że Jezus jest ciągle przy chorym i wspomaga go w gromadzeniu zasług. Miłość Boża jest większa od ludzkiego cierpienia. Bóg nie dopuszcza cierpienia z powodu bezpośredniej kary za grzechy. Cierpienie i choroba są także darem i dowodem miłości Bożej, jeśli cierpiący człowiek przyjmie i zaakceptuje ten dar<sup>25</sup>. „Chory skazany na bezczynność, pozbawiony zwyczajnych obowiązków i oderwany od świata, boleśnie przeżywa swą samotność. Niekiedy jest ona dlań błogosławieństwem, tzn. okazją do głębszej refleksji, do kontemplacji prawdy wiecznej. Ogólnie jednak biorąc, staje się źródłem udręki. Chory bowiem rzucony w przymusową samotność koncentruje swą uwagę na sobie samym, szczególnie na tym, co dotyczy jego choroby lub ma z nią jakiś związek”<sup>26</sup>.

W społecznym klimacie kultury konsumpcyjnej i hedonistycznej, gdzie człowiek liczy się tylko w kategoriach wydajności ekonomicznej, atrakcji i przyjemności czerpanych z życia fizycznego, cierpienie jest doświadczeniem, które mocno ciąży nad ludzkim życiem. Nie dostrzega się go jako bodźca prowadzącego do wzrostu osobowego i duchowego. Jest widziane i odrzucane jako bezużyteczne, jest zwalczane jako zło, którego należy zawsze i we wszelkich okolicznościach unikać. Gdy nie można go uniknąć, zanika nadzieja na przyszłość, a człowiek jest skłonny sądzić, że życie straciło wszelki sens (por. EV 23).

Człowiek, który zawierzył Chrystusowi, podejmuje Jego wezwanie „Pójdź za mną” i niesie swój krzyż cierpienia zjednoczony duchowo z Chrystusem, zaczyna rozumieć zbawczy sens cierpienia Chrystusa, a w nim także sens swojego własnego cierpienia<sup>27</sup>. Każdy człowiek jest w jakimś sensie wezwany

---

<sup>23</sup> Jan Paweł II, Przemówienie wygłoszone w szpitalu pediatrycznym w Prokocimiu, Kraków 13.08.1991, w: *Leksykon wypowiedzi Jana Pawła II do Polaków*, dz. cyt., s. 75.

<sup>24</sup> S. Olejnik, *Dar. Wezwanie. Odpowiedź...*, dz. cyt., s. 137.

<sup>25</sup> M. Ozorowski, *Chrześcijańska wartość choroby i cierpienia*, dz. cyt., s. 76.

<sup>26</sup> S. Olejnik, *Dar. Wezwanie. Odpowiedź...*, dz. cyt., s. 135.

<sup>27</sup> Por. S. Olejnik, *Dar. Wezwanie. Odpowiedź...*, dz. cyt., s. 127.

do uczestnictwa w cierpieniu Chrystusa, przez które każde cierpienie zostało odkupione (SD 19). Człowiek, odkrywając przez wiarę odkupieńcze cierpienie Chrystusa, odkrywa zarazem w nim swoje własne cierpienia, odnajduje je przez wiarę na nowo, nasycone nową treścią i nowym znaczeniem (SD 20). Życ wiarą, to żyć dla Pana, który jest przyczyną wiary. To znaczy także uznać, że cierpienie, choć samo w sobie pozostaje złem i próbą, zawsze może stać się źródłem dobra. Staje się nim, jeśli jest przeżywane dla miłości i z miłości i jeśli jest uczestnictwem w cierpieniu Chrystusa. W ten sposób ten, kto przeżywa swoje cierpienie w Panu, bardziej upodabnia się do Niego i głębiej zostaje zespolony z dziełem Odkupienia (por. EV 67). To zespolenie z dziełem Odkupienia nadaje cierpieniu twórczy charakter i nie jest już tylko jego biernym przyjęciem<sup>28</sup>, dlatego, że nie można nic zrobić, by je oddalić.

Zawarte w cierpieniu przyjętym w duchu wiary wezwanie Chrystusa stanowi swoiste zaproszenie, a nawet wprowadzenie do Królestwa Bożego. Ludzkie cierpienia prowadzą niejako najprostszą drogą do wiecznego szczęścia, rodzą nadzieję chwały zmartwychwstania. Chrześcijanie, uczestnicząc w cierpieniach Chrystusa, stają się godnymi współuczestnictwa w Jego chwale<sup>29</sup>. Mając świadomość nieustannej obecności mocy Chrystusa w sobie, człowiek cierpiący powiększa stopień swego zahartowania i wytrwałości, i chętniej idzie za zaproszeniem, które św. Paweł wyraził słowami: „A zatem proszę was bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej” (Rz 12, 1)<sup>30</sup>. Osoba, którą spotyka ból, wyraża swoją wiarę w istnienie rzeczywistości wiecznej poprzez codzienne ufne powierzenie się Bogu. „Uczestniczenie w cierpieniach Chrystusa jest równocześnie cierpieniem dla królestwa Bożego” (SD 21). Uczestnicząc w dziele zbawczym, ludzie wierzący powinni widzieć w swym cierpieniu narzędzie służby Kościołowi, wspólnocie wierzących i pomoc niesioną zbawieniu innych. Ludzie doświadczeni cierpieniem i zjednoczeni z Chrystusem cierpiącym są bardzo pożyteczni dla drugich, spełniają niczym niezastąpioną służbę<sup>31</sup>.

Ważnym elementem przeżywania cierpienia przez człowieka, tym bardziej przez człowieka wierzącego, jest formowanie w sobie cnoty cierpliwości w przeżywaniu doświadczenia cierpienia. Warunkiem koniecznym i podstawą

---

<sup>28</sup> R. Machinek, *Rozważania o cierpieniu*, Kraków 2004, s. 39.

<sup>29</sup> Por. S. Olejnik, *Dar. Wezwanie. Odpowiedź...*, dz. cyt., s. 128.

<sup>30</sup> R. Machinek, *Rozważania o cierpieniu*, dz. cyt., s. 38.

<sup>31</sup> Por. S. Olejnik, *Dar. Wezwanie. Odpowiedź...*, dz. cyt., s. 127.

tego procesu wyrabiania cierpliwości jest wiara i nadzieja. Cnoty te, prowadząc ku Bogu, pozwalają uśmierzyć każde cierpienie i zniweczyć smutek powodowany utratą zdrowia czy innych dóbr będących źródłem ludzkiego cierpienia. Wiara i nadzieja w doświadczaniu cierpienia muszą zrobić krok dalej w kierunku miłości. Aby cierpliwość natchniona nadzieją życia wiecznego okazała się zdolna do znoszenia wszelkich cierpień, potrzebuje wsparcia i umocnienia miłości<sup>32</sup>. Człowiek wierzący, doświadczony cierpieniem, zdaje sobie sprawę, że to doświadczenie jest swoistym testem i ćwiczeniem, które jest zadane jego człowieczeństwu, ale jest również świadomy, że w znoszeniu cierpienia nie tylko nie jest sam, bo jest z nim Chrystus, ale że mocą Chrystusa cierpiącego i zmartwychwstałego niesie krzyż swego cierpienia<sup>33</sup>. Taką relacyjność zauważa także Jan Paweł II, mówiąc, iż „cierpienie zawsze jest próbą, czasem nad wyraz ciężką próbą, której poddane zostaje człowieczeństwo” (SD 23), ale próbą którą człowiek jest w stanie pokonać, jeśli złączy się z cierpiącym Chrystusem, gdyż, jak pisał Apostoł Paweł: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4, 13).

Człowiek wierzący, który bez buntu przyjmuje cierpienie, jednoczy się z Chrystusem. Może on wówczas ofiarować to cierpienie za siebie i za całą ludzkość. Jeśli więc człowiek z wiarą przyjmie ten dar, ofiarując go wraz z modlitwą, za tych, którym brak wiary, wówczas mogą dokonać się wielkie rzeczy. Niezwykle ważną rzeczą w przeżywaniu cierpienia jest świadomość, że nie jesteśmy sami, że jest przy nas miłująca obecność Boga oraz obecność bliskich. Bóg nie opuszcza człowieka w chwilach cierpienia i choroby, ale jest jeszcze bliżej człowieka doświadczonego cierpieniem<sup>34</sup>.

Ponieważ każdy chrześcijanin ma obowiązek wspierać Kościół, także chorzy i cierpiący powinni wspierać zbawczą działalność Kościoła w tym, co jest dla nich możliwe i w czym nikt inny nie może ich zastąpić. Powinni oni ofiarować swe cierpienie i ból, jak też gotowość przyjęcia śmierci zjednoczonej z Chrystusem w Jego męce i śmierci na krzyżu<sup>35</sup>.

### Wiara rodziny chorego

Poprzez służenie życiu w środowisku rodzinnym rozumie się wszystkie chwile następujące od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci. W rodzinie

---

<sup>32</sup> Por. tamże, s. 132-133.

<sup>33</sup> R. Machinek, Rozważania o cierpieniu, dz. cyt., s. 37.

<sup>34</sup> M. Ozorowski, Chrześcijańska wartość choroby i cierpienia, dz. cyt., s. 77.

<sup>35</sup> Por. S. Olejnik, Dar. Wezwanie. Odpowiedź..., dz. cyt., s. 145.

doświadczamy wszystkich najważniejszych wydarzeń naszego życia: od poczęcia, narodzin, dorastania, radości z życia, cierpienia, chorowania, śmierci. To w rodzinie najślabi jej członkowie, jakimi są dzieci, chorzy, niepełnosprawni i osoby starsze, potrzebują największego poświęcenia<sup>36</sup>. Obecność w rodzinie osób z prawdziwymi ograniczeniami lub nieodwracalnym niedomaganiem może stanowić wielką próbę. To, czego tym osobom może brakować, jeżeli chodzi o zdrowie, sprawność ruchową czy intelektualną, może być zapewnione poprzez troskę i poświęcenie rodziny<sup>37</sup>. Należy jednak pamiętać, że chory i cierpiący człowiek potrzebuje bycia włączonym w kontekst relacji międzyludzkich, relacji rodzinnych szczególnie. One dają mu nie tylko opiekę, ale również wskazują na jego znaczenie w tych relacjach. Potrzebuje on czuć się połączony w jakiś sposób z najbliższymi i rozumiany w swoim doświadczeniu bólu, cierpienia i choroby. Tylko wtedy może zaniknąć poczucie izolacji, osamotnienia i porzucenia, i może zachować on poczucie wartości, integralności i kompletności z najbliższymi. Jeśli natomiast tych relacji zabraknie, wówczas odczuwa, że nie odgrywa żadnej już ważnej roli w systemie relacji, zaczyna mu brakować odwagi i siły do życia<sup>38</sup>.

Cierpienie człowieka i jego „choroba wystawia na próbę wartości, na których opiera się rodzina, jak również trwałość jej więzi. Choroba jest bolesnym doświadczeniem, jakie może destabilizować rodzinę, ale z drugiej strony może jej pomóc dojrzewać; rozbijać ją, ale i jednocześnie, oddalać ją od Boga, ale też ją do Boga zbliżać”<sup>39</sup>. Owa przyczynowość winna wynikać z miłości, która staje się bezinteresownym darem, przyjęciem i ofiarowaniem: w rodzinie każdy spotyka się z akceptacją, szacunkiem i czcią, ponieważ jest osobą, jeżeli zaś ktoś bardziej potrzebuje pomocy, zostaje otoczony tym czujniejszą i troskliwszą opieką (por. EV 92). Wzajemne odniesienia oparte na miłości pomagają w sposób naturalny przyjąć to, co jest przykrością i trudem. „Także ból i cierpienie mają sens i wartość, gdy się je przeżywa w ścisłej więzi z miłością, którą się otrzymuje i ofiarowuje” (EV 97). Walka z cierpieniem wspólnie z innymi daje po ludzku większe szanse na zwycięstwo. A przecież walka z cierpieniem jest

---

<sup>36</sup> D. Voltas Baró, *Rodzina w służbie życia*, w: *W trosce o dobro małżeństwa i rodziny*. T. II. *Rodzina: serce cywilizacji miłości*, red. M. Brzeziński, Lublin 2011, s. 143.

<sup>37</sup> Tamże, s. 143.

<sup>38</sup> Por. L. Sandrin, *Wobec cierpienia...*, dz. cyt., s. 97.

<sup>39</sup> D. Voltas Baró, *Rodzina w służbie życia*, dz. cyt., s. 143.

trudną walką duchową, a pomoc innych, dyktowana miłością może tu odegrać wielką rolę<sup>40</sup>.

Cierpiący człowiek potrzebuje nade wszystko miłości, gorącego uczucia ludzkiego i nadprzyrodzonego, którym mogą i powinni otoczyć go bliscy, rodzice i dzieci<sup>41</sup>. Jest tak, gdyż to właśnie członkowie rodziny najlepiej znają cierpiącego człowieka, jego zwyczaje, charakter, potrzeby, opinie wyrażane wobec cierpienia, choroby i śmierci. Z tego powodu dla cierpiącego tak ważne jest móc dostrzegać wsparcie otoczenia znajdującego się wokół niego, w sercu rodziny, która go kocha, rozumie i wie, jak go traktować. Ognisko domowe może nieraz z tych właśnie powodów okazać się lepszym środowiskiem w znoszeniu i przezwyciężaniu choroby i cierpienia, niż najlepszy oddział szpitalny<sup>42</sup>. Pomoc człowiekowi cierpiącemu jest trudną miłością bliźniego, gdyż wymaga całkowitej bezinteresowności<sup>43</sup>, i dlatego rodzina staje się najlepszym środowiskiem przeżywania cierpienia, gdyż jest zbudowana na miłości, która jest darem, i która jest bezinteresowna. Męża, żonę, dziecko, rodziców kocha się bowiem dlatego, że są i za to, że są; nie za to, co mogą oni mi dać, ale dlatego, że ja mogę im dać swoją miłość, służbę, pomoc. Tym cenniejsze staje się wsparcie, gdy okazywane jest cierpiącemu i gdy w tym cierpiącym potrafi się dostrzec oczyma wiary cierpiącego Chrystusa.

W przeżywaniu cierpienia ważne jest także towarzyszenie z miłością okazywane cierpiącemu przez najbliższe osoby, aby stały się świadkami historii jego życia i cierpienia, aby uznały wartość interpretacji cierpienia i potwierdziły ją. To jedno z najbardziej angażujących i najważniejszych zadań osoby, która chce towarzyszyć choremu i cierpiącemu i zrozumieć jego ból<sup>44</sup>. Cierpienie człowieka ma wyzwalać w nim miłość, ów bezinteresowny dar z siebie, na rzecz ludzi cierpiących. Cierpienie ma budzić w człowieku potrzebę zatrzymania się, wzruszenia, pomocy i służby cierpiącemu, które to postawy rodzi miłość do cierpiącego człowieka (SD 29) i miłość do cierpiącego Chrystusa.

Zadanie opieki nad życiem i służenia mu spoczywa na wszystkich, zwłaszcza w sytuacjach, gdy życie jest szczególnie słabe i bezbronne. Przypomina nam o tym sam Chrystus, żądając, byśmy kochali Go w braciach dotkniętych

---

<sup>40</sup> Por. S. Olejnik, *Dar. Wezwanie...*, dz. cyt., s. 131-132.

<sup>41</sup> Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Iura et bona. Deklaracja o eutanazji*, dz. cyt., s. 109.

<sup>42</sup> Por. D. Voltas Baró, *Rodzina w służbie życia*, dz. cyt., s. 143.

<sup>43</sup> R. Machinek, *Rozważania o cierpieniu*, dz. cyt., s. 52.

<sup>44</sup> Por. L. Sandrin, *Wobec cierpienia...*, dz. cyt., s. 74-75.

przez wszelkiego rodzaju cierpienie, gdyż to, co czynimy jednemu z nich, czynimy samemu Chrystusowi (por. Mt 25, 31-46; EV 43).

Rodzice w ramach swojej misji wychowawczej powinni nauczyć dzieci słowem i świadectwem, jaki jest prawdziwy sens cierpienia i śmierci. Będą mogli to uczynić, jeśli sami będą dostrzegać wszelkie przejawy cierpienia wokół siebie, a bardziej jeszcze, jeśli będą umieli okazać serdeczność, opiekuńczość oraz współczucie chorym, cierpiącym i osobom starszym we własnej rodzinie (por. EV 92). Rodzina ma ciągle pracować nad rozbudzeniem i pogłębianiem wrażliwości na bliźniego i jego cierpienie, tak by człowiek sam poczuwał się do świadczenia i niesienia pomocy i miłości bliźniemu w cierpieniu, gdyż żadna instytucja nie zastąpi doświadczenia miłości wychodzącej naprzeciw człowiekowi, a tym bardziej człowiekowi cierpiącemu w rodzinie.

### **Kościół wobec chorych i cierpiących**

„Człowiek jest drogą Kościoła” (RH 14) pisał Jan Paweł II w swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis*. Dlatego Kościół stara się zawsze towarzyszyć człowiekowi w jego radościach i nadziejach, w trudach i cierpieniach, z przeświadczeniem, że sam Chrystus wprowadził go na te wszystkie drogi i że On sam dał Kościołowi człowieka i zadał mu go jako drogę posłannictwa i posługi (LdR 1). W Chrystusie każdy człowiek staje się drogą Kościoła, a w sposób szczególny człowiek staje się drogą Kościoła wówczas, gdy wchodzi w jego życie cierpienie, praktycznie nieodłączne od ziemskiego bytowania. Skoro człowiek idzie przez swoje ziemskie życie w taki czy inny sposób drogą cierpienia, to Kościół w każdym czasie i miejscu winien spotykać się i towarzyszyć człowiekowi na tej właśnie drodze. Kościół, który wyrósł z cierpienia Chrystusa na krzyżu, ma w szczególny sposób szukać spotkania z człowiekiem na drodze jego cierpienia (SD 3), nie tylko, by mu towarzyszyć, ale by mu pomagać przeżywać je w sposób twórczy, w jedności z cierpiącym Chrystusem, który wspiera i umacnia każdego człowieka w przeżywaniu jego cierpienia.

Skutecznymi znakami obecności i zbawczego działania Chrystusa w chrześcijańskim życiu są sakramenty, jak też wszelkie celebracje liturgiczne Kościoła. Dają one człowiekowi udział w Boskim życiu, zapewniają potrzebną duchową energię, aby mógł w pełni urzeczywistniać pełny i prawdziwy sens życia, cierpienia i śmierci. Dzięki uczestnictwu w nich, w spotkaniu ze Słowem Bożym, modlitwie wspólnotowej i osobistej człowiek wierzący może coraz pełniej odkrywać i wyrażać prawdę o życiu, o narodzinach, cierpieniu i śmierci, pomagając innym przeżywać te rzeczywistości jako udział

w paschalnej tajemnicy Chrystusa umarłego i zmartwychwstałego (por. EV 84).

„Uzdrowiajcie chorych” (Mt 10, 8). Kościół otrzymał to zadanie od Chrystusa Pana i stara się je wypełnić zarówno przez opiekę, jaką otacza chorych, jak i przez modlitwę wstawienniczą, przez którą łączy się z nimi (KKK 1509). A potem Jezus „rzekł do nich: «Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. (...) Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie»” (Mk 16, 15; 18). Głoszenie Ewangelii jest związane z uzdrawianiem chorych (por. EV 47). Apostołowie byli świadkami Jezusowej troski o chorych. „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone” (Jk 5, 14-16). Zadanie niesienia ulgi i pomocy ludziom chorym i doświadczonym cierpieniem jest od samego początku związane z misją głoszenia Ewangelii. Wskazywał na to Chrystus, kiedy głosił obecność Królestwa Bożego na ziemi, kiedy posyłał uczniów, by głosili Ewangelię. Rozumieli i czynili to Apostołowie, kiedy poszli na cały świat, by głosić Ewangelię. Posługę tę kontynuuje w dzisiejszym świecie Chrystusowy Kościół, przede wszystkim poprzez sakrament namaszczenia chorych, ale i w innych formach niesienia ulgi w cierpieniu i modlitwy.

Sakrament namaszczenia chorych niesie człowiekowi cierpiącemu pomoc z nieba, ale również stawia określone zadanie i mobilizuje do zajęcia właściwej postawy wobec niemocy związanej z chorobą i cierpieniem<sup>45</sup>, której doświadcza. Sakrament namaszczenia chorych pozwala poznać zbawczą wartość cierpienia znoszonego wspólnie z cierpiącym Chrystusem, oraz wzmacnia nadzieję zmartwychwstania i chwały w królestwie Ojca. Chrystus przychodzący do cierpiącego w sakramencie przynosi mu ulgę w cierpieniu, ofiarowuje przebaczenie grzechów, przywraca dar miłości<sup>46</sup>.

Sakrament namaszczenia chorych ma także swój wymiar wspólnotowy. Wprawdzie umacnia on dotkniętych cierpieniem, ale w ich cierpieniu cierpi cały Kościół i cały Kościół stawia się za cierpiącymi do Chrystusa<sup>47</sup>. Liturgia tego sakramentu zachęca, aby choremu i cierpiącemu w sposób szczególnie towarzyszyli członkowie rodziny, którzy są jednocześnie reprezentantami

---

<sup>45</sup> S. Olejnik, *Dar. Wezwanie. Odpowiedź...*, dz. cyt., s. 134.

<sup>46</sup> Por. tamże, s. 140.

<sup>47</sup> Por. tamże.

wspólnoty kościelnej. Powinni oni okazywać miłość człowiekowi cierpiącemu i udzielać mu wsparcia<sup>48</sup>.

Do ludzi cierpiących z pokorą i miłością przyjmujących doświadczenie choroby i cierpienia można skierować słowa Jana Pawła II, który mówił do swoich braci i sióstr w podeszłym wieku: „Kościół was potrzebuje (...) liczy na wasz wkład wytrwałej modlitwy (...) i wzbogaca się dzięki ewangelicznemu świadectwu, jakie składacie każdego dnia”<sup>49</sup>. Ludzie cierpiący, przyjmujący z wiarą swoje cierpienie stanowią niejako najcenniejszą część Kościoła. W swoim wydającym się niemocą cierpieniu zaczynają dostrzegać najbardziej dynamiczną działalność w zbawieniu świata, która pozwala im potwierdzać autentyczność Kościoła Chrystusowego w naszych czasach<sup>50</sup>. Mówiąc o tajemnicy cierpienia w życiu człowieka wierzącego Jan Paweł II zwracał uwagę na fakt, że tajemnica, która jest udziałem świata chorych i poddanych cierpieniom, stanowi źródło mocy dla innych, zdrowych, czasem dla tych, którzy swe życie źle wykorzystują, którzy obrażają Boga, posługując się swoim zdrowiem i swoimi siłami. Człowiek żyjący wiarą i będący w łączności z cierpieniem Chrystusa swoje cierpienie potrafi wykorzystać jako drogę i czas nawrócenia. Nawrócenie grzeszników, podkreślał, idzie przez wasze cierpienie, tak jak odkupienie świata, czyli nawrócenie człowieka, idzie przez Krzyż Chrystusa, tak ciągle nawracanie grzeszników w świecie idzie przez wasz Krzyż, poprzez wasze cierpienie<sup>51</sup>. I jeśli wskazujemy, że cierpienie dla drugiego jest miarą człowieczeństwa, to z drugiej strony żaden człowiek nie może dźwigać sam całej nędzy świata i bez łaski nie może nieść cierpienia bliźniego, nie zamykając się w nim<sup>52</sup>.

\* \* \*

Doświadczenie choroby i cierpienia jest faktem powszechnym i niezaprzeczalnym w życiu człowieka i społeczeństw. Jest doświadczeniem niezwykle trudnym, z którym nie każdy jest sobie w stanie poradzić i odnaleźć jego sens. Zawsze pozostanie tajemnicą, którą choć w części możemy odkryć, przyjmując

---

<sup>48</sup> Por. M. Ozorowski, Sakrament chorych, w: Słownik małżeństwa i rodziny, red. E. Ozorowski, Warszawa-Łomianki 1999, s. 414-415.

<sup>49</sup> Jan Paweł II, List do osób w podeszłym wieku, n. 13.

<sup>50</sup> R. Machinek, Rozważania o cierpieniu, dz. cyt., s. 40.

<sup>51</sup> Jan Paweł II, Przemówienie do chorych, Kraków 9.06.1979, w: Leksykon wypowiedzi Jana Pawła II do Polaków, dz. cyt., s. 74.

<sup>52</sup> E. Housset, Litość jako cierpienie miłości, „Communio” 2004, R. XXIV, nr 2 (140), s. 106.



postawę wiary wobec Słowa Bożego, które jest także słowem o cierpieniu, z którym złączyło się i przyjęło na siebie Wcielone Słowo Boga – Jezus Chrystus. On ukazał nam jego sens jako doświadczenie miłości Boga. Tylko w ten sposób możemy próbować odkrywać tajemnicę cierpienia człowieka i tajemnicę cierpienia Boga.

Chrześcijańskie podejście i spojrzenie na doświadczenie cierpienia w życiu człowieka, tak cierpiącego, jak i ludzi zdrowych, najbliższej rodziny, ale też personelu medycznego i każdego człowieka spotykającego się z cierpieniem – a przecież każdy z cierpieniem się spotyka – powinno odsłaniać prawdę, trudną prawdę, że cierpienie jest po to, by wyzwalać miłość<sup>53</sup>. Osłabienie wrażliwości na Boga i człowieka, wraz ze wszystkimi zgubnymi konsekwencjami dla życia, dokonuje się w głębi sumienia (EV 24). Należy więc z mocą podkreślić, że każde życie ludzkie, także to ułomne, słabe, chore i cierpiące, nie mające znaczenia w ludzkich oczach, „jest otoczone czułą i wielką miłością Boga” (EV 31). Człowiek więc winien dostrzegać wartość i sens swojego życia niezależnie od swojego stanu zdrowia czy choroby, cierpienia lub jego braku. Nawet jeśli problem cierpienia budzi niepokój w sercu człowieka, wystawia na próbę jego wiarę, to autentyczna wiara pozwala odkryć jego sens i miłość Bożą (por. tamże).

### **Fr Mirosław Brzeziński: Faith in the experience of sickness and suffering**

The experience of faith and suffering is a fact of common and can affect every human being. It is one of the most difficult experiences, it is difficult to find its meaning. The only way to find the meaning of human suffering, is to look at the suffering of Jesus Christ, who out of love took on freely every human suffering, to adopt his teachings about suffering and join his suffering with the suffering of Christ. Only human faith in Jesus and the salvific meaning of suffering can take accept it with love and give it meaning.

Because the disease and suffering often give rise to a sense of loneliness, it is extremely important that the sufferer is cared for and loved by the immediate family, also by friends and the loved ones.

In the experience of suffering by humans an important role is played by the ministry of the Church, whom Christ himself called and sent forth to bring the service to the sick and suffering. The Church does so in different ways. A special form of bringing help to the suffering and the sick is the ministry of healing in the sacraments, including the sacrament of anointing of the sick.

**Key words:** faith, sickness, suffering, family, Church.

---

<sup>53</sup> R. Machinek, Rozważania o cierpieniu, dz. cyt., s. 56.

**Nota o autorze:**

**Ks. dr Mirosław Brzeziński** – kapłan diecezji łomżyńskiej, adiunkt w Instytucie Nauk o Rodzinie i Pracy Socjalnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. W latach 2003-2010 diecezjalny duszpasterz rodzin, kierownik Poradni Rodzinnej Fundacji *Vitae Familiae*, opiekun kościelny Katolickiego Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego w Łomży, członek Polskiego Stowarzyszenia Familiologicznego. Posługuje w duszpasterstwie rodzin, prowadzi rekolekcje dla małżeństw. Autor wielu artykułów z zakresu teologii małżeństwa i rodziny, przygotowania do małżeństwa, duszpasterstwa rodzin.